WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 43. **Bochum, wtorek, 13 kwietnia 1897.** Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia ... się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Jeszcze teraz zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na drugi kwartał 1897 roku.

O doniosłości oświaty

przez
Witolda Leitgebra
prezesa Tow. „Skała“ w Kolonii.

(Ciąg dalszy.)

„Trzeba się uczyć, już minął wiek złoty“ — powiada treściwie Krasicki, ale potrzeba czytania wśród ludu nie łatwo sama się budzi. Niestety także lud polski na obczyźnie za mało czytuje, bo znajduje czas tylko na dwie rzeczy: na pracę, która mu chleb zapewnia, i na zabawę, która po pracy rozrywa, trzeba więc zamiłowanie ludu o tyle zmienić, żeby rozrywki szukał w czytaniu. Lud zaniedbywany w czasach przed powstaniem, tam tylko garnął się do nauki, gdzie o to starano się z góry. Lud tam tylko uczył się czytać, gdzie dziedzic lub proboszcz się nim zajął, lub gdzie chciał umieć czytać, żeby go kupiec niemiecki lub żyd nie oszukał i dopiero większa samodzielność wymagająca od ludu większego zasobu wiadomości umysłowych i uzdolnień praktycznych, stała się pobudką do ogólnego uczenia się. Pierwszym objawem tej potrzeby jest szeroko rozpowszechniona nauka czytania. Szkoła nawet, sama żadną miarą wystarczyć nie może, ona zresztą nie daje nawet oświaty w ogólnem, obszernem tego słowa znaczeniu, tylko przygotowuje grunt pod jej zasiew późniejszy. Wpływ szkoły trwa stosunkowo krótko i odnosi się wyłącznie do dziatwy, której wiek i pojęcia wymagają szczególnych, właściwych im środków nauczania. Dziatwa w szkole wychowuje się raczej niż uczy, a w najlepszym razie wynosi z niej zaledwie podstawę dalszego kształcenia się, to jest znajomość czytania i pisania, prawdziwą zaś oświatę, tę, która uświadamia, kształci i uszlachetnia, zdobywać musi dopiero w następnych latach, zarówno przez czytanie książkowe, jak przez doświadczenia życiowe, utrwalając w sobie, rozwijając i uzupełniając pierwotne elementarne wiadomości z szkólnej książki czerpane. Nie tyle więc szkoła, ile dom jest ogniskiem oświaty. Z umiejętności czytania, idzie zaciekawienie do książek. Największą poczytnością wśród ludu cieszą się książki religijne, żywoty Swiętych, śpiewniki nabożne i świeckie, następnie książki o królach polskich i o dawnych czasach, oraz gazety ludowe. Pomoc czytelni bezpłatnych jest w szerzeniu oświaty prawie niezbędną, a zawsze wielce pożądaną. Zadaniem czytelni jest zachęta do czytania i rozpowszechnienie oświaty, żeby młodzież nie zatracała pierwszych początków wiedzy w szkole nabytych, lecz żeby mogła rozszerzać stopniowo swój widnokrąg umysłowy, wyrabiać w sobie ochotę i siłę do życia, zdrowy pogląd na świat i ludzi, odnosić z pokarmu duchowego korzyść dla siebie, przetrawiać go własnym rozumem i dojść wreszcie do tego stopnia oświaty, aby zrozumieć, że wszystko co wie, umie i może, oddawać winien na usługi społeczeństwu, dla dobra ogółu. W ten sposób dopiero wychowawczy wpływ szkoły, poparty i utrwalony kształcącym wpływem czytelni, staje się prawdziwym i w skutkach zbawiennym. Czytelnie mają zwłaszcza na wychodźtwie ważne zadanie, bo poprawiają zepsuty język i utrzymują świadomość narodową. W gminach słynnych z hulanek, pijaństwa i bójek uwidacznia się poprawa ludu w kierunku moralnym, wyrabia się poczucie wzajemnej pomocy i uszanowania cudzej własności. Parobcy zamiast iść do karczmy ciągną do czytelni w niedziele i święta, ślubowanie od wódki rozwija się w całej pełni. W Galicyi nierzadkie są wypadki, że żyd karczmarz wynosi się ze wsi, przeklinając czytelnię, która go pozbawiła zarobku.

Książka jest najlepszym przyjacielem człowieka, nie wymaga bowiem usług wzajemnych, a sama wyświadcza dobrodziejstwa na każdym kroku. Czytanie zbogaca umysł w wiedzę i jest jakoby rozmową powolnie i z rozmysłem toczoną przez nas z wyborowymi, wyższymi myślicielami. Najlepszą część myśli swoich genialni pisarze zostawili nam w książkach swych i ten najlepszy wytwór ich umysłu możemy przyswoić sobie, czytając. Człowieka można poznać nietylko z jego otoczenia ale i z książek jakie czyta, bo i książki podobnie jak ludzie mogą dla nas stanowić towarzystwo — a należy ciągle żyć w najlepszem towarzystwie, czy to ludzi, czy książek. Dobrą książkę można nazwać najlepszym naszym przyjacielem. Ona jest tem samem dzisiaj, czem była zawsze i nigdy się nie zmieni. Jest to najcierpliwszy i najweselszy przyjaciel. W czasach smutku i niedoli nie odwróci się od nas, zawsze z jednakową przyjaźnią nas przyjmuje, rozrywa i poucza w młodości, a w starości wzmacnia i pociesza. Książka w ślizguje się w serce, a dobre i prawe myśli w chwilach doświadczeń stają się aniołem stróżem, strzegącym nas od szkody.

Samo posiadanie biblioteki nie może jednak zrobić człowieka rosądnym i wykształconym, jak bogactwo samo przez się nie zrobi go wielkodusznym. Wszystko zależy na tem jaki użytek z książek robimy, to jest jak i jakie książki czytamy. Kto nie kupuje książek — powiada Mickiewicz — ten okrada siebie samego

Któż się nad tem zadziwi, że wiek jeszcze głupi?
Rzadko kto czyta księgi, rzadko je kto kupi.

Książka procentuje się tak samo jak kapitał, z tą na swoją korzyść różnicą, że daje coraz większe zawsze procenta, kiedy stopa procentowa kapitału zawsze się zmniejsza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Czerwińsk. W nocy na 6 bm. zgorzał dom mieszkalny właściciela młyna p. Rogowskiego na pustkowiu Kościelnej Jani. Ogień wybuchł na poddaszu gdy wszyscy spali. Na szczęście proboszcz w blizkości mieszkający, spostrzegł pożar i udało się wyratować ludzi i największą część ruchomości.

Grudziądz. Na dworcu w Kornatowie wykoleiła się lokomotywa. Trzeba było posłać pociąg ratunkowy.

Swiecie. Sprawa Grüttera przedstawia się wedle podania naocznych świadków mniej więcej jak następuje: W wagonie, w którym i Grütter jechał, rozmawiali Polacy o wyborach i wygłaszali swe zdania, które Grütterowi nie przypadały do smaku. Z tego powodu wmięszał się Grütter, który podobno nie był trzeźwym, do rozmowy i wprost zaczepiał Polaków obelżywemi wyrazami. Wywiązała się teraz ostra sprzeczka i w toku tej sprzeczki uderzył Grütter niejakiego murarza Rezmera z Swiecia kijem w twarz i to tak silnie, że krew popłynęła, ztąd więc owa krew w wagonie. Zaczepionemu Rezmerowi przybiegł naturalnie jeden z towarzyszy z pomocą a Grütter w strachu, aby go nie poturbowano, wyleciał przez przedział kobiecy z wagonu na platformę i wyskoczył z pociągu. Przytem padł widocznie twarzą w ową kupę piasku, o której już pisaliśmy i tam się udusił. Przy sekcyi bowiem znaleziono piasek w płucach, co jest najlepszym dowodem, że o uduszeniu Grüttera przez Polaków mowy być nie może.

Gazety hakatystyczne rozpisują się szeroko o tem, jakoby w Lińsku Polak Łepek uderzył pewnego Niemca kamieniem w głowę, wskutek czego tenże w kilka dni potem umarł. Sprawcę jak piszą, już aresztowano i miał on się przyznać do wszystkiego, zauważając przytem że chciał tylko widzieć „deutsches Hundeblut“ (!!)

Według korespondencyi z Łążka zamieszczonej w „Gaz. Gd.“ rzecz miała się zupełnie inaczej, jak ją „blatty“ przedstawiają, a mianowicie tak: Piotr Łepek z Łęskiego pieca, a nie z Łążka, powracał 31 marca z wyborów i trafił na drodze w lesie dwóch Niemców, nazwiskiem Streloch i Muskus, nacierających z kijami w ręku na Józefa Lutomskiego. Ł. widząc dwóch przeciwników na jednego, podążył ostatniemu z pomocą. Jeden z Niemców, Muskus, wychodząc z zagajenia, otrzymał cios kamieniem w głowę, lecz nie wiadomo od kogo. Na trzeci dzień po wypadku był w Osiu u doktora po zaświadczenie. Łepek nie uderzył przeciwnika kamieniem, ani też nie krzyczał „ich muss deutsches Hundeblut sehen“, a został jak się zdaje przyaresztowany za nieposłuszeństwo przeciwko żandarmowi. W środę przesłuchiwano świadków w tej sprawie; według opowiadań tychże Streloch pierwszy uderzył Lutowskiego kijem w głowę.

Sledztwo przecież wykaże, jak się rzecz miała.

Purda. W nocy z czwarku na piątek wybuchł ogień u wdowy gospodyni Prass. Spalił się wierzch domu i wszystko, co było na górze. Ogień powstał zapewne skutkiem nieostrożności domowników. Budynek i rzeczy były zabezpieczone.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Za zgodą Najprzew. ks. Arcypasterza i ministra oświecenia zaprowadzony będzie z nowym rokiem szkólnym we wszystkich szkołach ludowych Księztwa „Podręcznik do nauki i nadzorowania katolickiej nauki religii w szkołach ludowych Księztwa Poznańskiego“, ułożony przez ks. prob. Warmińskiego z Jaksic pod Inowrocławiem.

Poznań. Przed tutejszą Izbą karną stawał redaktor odpowiedzialny „Orędownika“ oskarżony o obrazę pomocnika policyi gdańskiej, niejakiego Kelma. „Orędownik“ zamie-

ścił swego czasu korespondencyę z Gdańska, w której opisano rozwiązanie zebrania polskiego w Szydlicach, przyczem zarzucono Kelmowi, że nakłaniał ludność polską do zbrodni. Swiadkowie Czyżewski, Milski i Banach z Gdańska potwierdzili w ogólności treść artykułu a nadto zeznali, że Kelm wciskał się w towarzystwa polskie i intonował tam pieśni jak „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Boże coś Polskę“. W obec tego oświadczył wyraźnie pan nadprokurator dr. Isenbiel, że pieśni te nie są pieśniami zakazanemi. Jako świadek stawał także sławny ajent policyjny Naporra. Sąd dał wiarę ajentom policyjnym a uznał świadków polskich za niewiarogodnych i skazał obżałowanego na 50 marek kary i publikacyę wyroku w pięciu pismach.

Pleszew. Spalił się tymi dniami wiatrak p. Kłaczyńskiego w Grodzisku. Prawdopodobnie został ogień podłożony.

Wolsztyn. Uczeń szewski Stefan Murkowski z Wolsztyna wyratował 17 stycznia rb. na jeziorze w Komorowie od utonięcia mistrza szewskiego Andrzeja Mikołajczaka z Wolsztyna z narażeniem własnego życia. Prezes rejencyjny pochwala teraz czyn ten publicznie i przeznacza Murkowskiemu wynagrodzenie pieniężne.

Poznań. Onegdaj umarł nagle na paraliż serca śp. Maciej Dykiert, dyrektor Spółki parcelacyjnej; urząd ten zmarły zajmował dopiero od pół roku, dawniej był właścicielem składu cygar przy Rycerskiej ulicy. Sp. Dykiert brał żywy udział w pracach naszych społecznych. Umarł jeszcze w młodym wieku. Niech mu Bóg da wieczny odpoczynek!

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Chebzio. Na kopalni „Paulus“ dostał się szleper Kurok pod wózek i złamał sobie obie nogi. Wina spada na pewnego ciskacza, ponieważ puścił wózek, który następnie z całym pędem wpadł na Kuroka.

Zabrze. Skutkiem ponownej eksplozyi na kopalni „Hedwigswunsch“ zostało nie 11, lecz ogółem 25 osób lekko pokaleczonych. Tylko czterech ludzi umieszczono w lazarecie, a i tym polepszyło się już o tyle, że niebawem będą znowu zupełnie zdrowi. Eksplozya zabiła natomiast cztery konie na miejscu. Szyb jest tak pełen gazów, że niepodobna w nim żadnej pracy wykonać.

Mysłowice. Pewnej nocy zeszłego tygodnia strzelił ktoś w pobliżu kopalni mysłowickiej do stróża nocnego Żyłoka. Kula przeszła przez kożuch, ale utkwiła na szczęście w ubraniu i nie zadała mu żadnej rany. Niegodziwy napastnik uszedł niepoznany w ciemnościach nocy.

Wiadomości ze świata.

Sposób rozwiązania kwestyi rzemieślniczej i to sposób wyborny podaje katolicka „Germania“. Opowiadała ona, że przed niedawnym czasem Jezuita Dulac wygłosił w Paryżu przed wyborową elegancką publicznością kazanie na temat miłości bliźniego, i skończył w sposób następujący: „Spodziewacie się teraz może, że mówiwszy długo i szeroko o miłości bliźniego, poproszę was teraz o jałmużnę lub datki na cele dobroczynne. Bynajmniej! Mam tylko jednę maleńką prośbę: Płaćcie państwo swoim szewcom, krawcom i modniarkom! Nie płacić swoich rachunków, moi panowie i panie, to znaczy kraść.“ Gdyby postępowano w Niemczech stósownie do słów O. Dulaca, sprawa rzemieśnicza sama przez się po części by się rozwiązała. Przemysł drobny bowiem upada dziś głównie dla tego, że rzemieślnicy nie mając taniego kredytu, muszą często pożyczać, a bardze często nie otrzymują wcale zapłaty za swoją pracę.

Berlin. „Schl. Volksztg.“ zamieszcza naczelny artykuł pt. „Polacy a walka kulturna“, w którym na podstawie przykładu z wyborami w Swieciu, wykazuje, jak błędną prowadzi rząd politykę w obec Polaków i występuje przeciwko tym, którzy radzą obostrzenie jeszcze większe systemu antypolskiego.

— Wzrost żądań na marynarkę musi, zdaniem „Köln. Volksztg.“, przerazić parlament niemiecki i odwieść go stanowczo od uchwalenia dalszych na ten cel pieniędzy. Nie ulega wątpliwości, że większość parlamentu nie myśli i w przyszłości utrudniać stanowiska kanclerzowi, który, jak ogólnie wiadomo, zwalcza wybujałe plany i stara się im o ile możności przeszkadzać. Jednakże dawno już minął czas, kiedy większość parlamentu gotową była do wielkich ofiar, aby umożliwić wypełnianie obowiązków kanclerskich księciu Hohenlohemu lub jakiemubądź innemu kanclerzowi. — Tak pisze bardzo wpływowy dziennik niemiecko-katolicki.

— Rewizye w mieszkaniach rozmaitych socyalistycznych mężów zaufania odbywała policya berlińska, poszukując nowego wydania socyalistycznych śpiewników. W sprawie tej piszą także do „Schles. Volksztg.“, że kilku wybitnych przywódców przyaresztowano.

Berlin. Z „Statist. Corresp.“ dowiadujemy się, że od roku 1890—1894 odpadło od Kościoła katolickiego i przeszło na protestantyzm w Niemczech 17,002 katolików. Wróciło zaś na łono Kościoła tylko 2794. W całem państwie jest daleko więcej katolickich odstępców niż nawróconych. Tylko w Bawaryi, Wyrtembergii i Saksonii jest stosónek przeciwny. Najgorzej dla Kościoła katolickiego wytwarza się ten stosunek Prusach, gdzie odpadło od Kościoła w ostatnich czterech latach 14 045 katolików, a nawróciło się tylko 1467 protestantów.

Warszawa. Ks. Imeretyński deputacyi przybyłej do niego w sprawie pomnika Mickiewicza, powiedział, „że najsympatyczniejszą jest dla niego myśl postawienia pomnika w katedrze św. Jana.

Z Grecyi. Z Kalamaka telegrafują, że pomiędzy Grekami a Turkami przyszło w nocy do starcia. Trzy oddziały ochotników w liczbie 2600 ludzi wtargnęły na ziemię turecką. Marszałek Edhem basza uważa położenie za nader groźne i nakazał dywizyom, rozłożonym około Greveny, wyruszyć przeciw napastnikom.

Z różnych stron.

Bochum. Czwartym kapelanem przy kościele Panny Maryi został mianowany ksiądz kapelan Droll. — Henryk Bredemann z Harpen, który to górnika Crämer w sporze o harmonikę zażgał nożem, skazazany został na 5 lat więzienia. — W kopalni „Präsident“ zostało onegdaj zasypanych kilku górników. Jeden z nich już umarł.

Dortmund. Górnik Hülsmann z Eving został skazany za zabójstwo popełnione na H. Bredemannie na 12 lat domu karnego.

Wattenscheid. Górnika Kowalskiego znaleziono w kopalni „Fröhliche Morgensonne“ nieżywego. Lekarz stwierdził, iż został on rażony paraliżem.

Herne. Sztygar A. z kopalni „Friedrich der Grosse“, który zabił swą żonę, został już aresztowany.

Carnap. Górnik Knappmann zatrudniony w kopalni „Mathias Stinnes“ został niebezpiecznie poparzony.

Dueren. W kopalni „Walfisch“ został okaleczony górnik D. Jacob.

Drezno. Wyroby znanej fabryki tytoniu i papierosów „Samson“ w Dreźnie odznaczone zostały na wystawie w Brukseli dyplomem honorowym i złotym medalem.

Cesarz japoński ofiarował z okazyi pogrzebu swej matki na cele dobroczynne w swem państwie przeszło milion marek.

Z krzyżackich bojów.

(Ciąg dalszy.)

Brochocki miał ważniejsze sprawy na myśli, niż nowozaciężnego rycerza. Wojna była za pasem, wszystkim do niej serca biły, wszyscy pytali się w duchu sami siebie: czem się ona skończy?

Dwie potęgi, na które świat zwracał swe oczy, miały się zetrzeć. Żaden z sąsiednich krajów nie mógł tak ogromnego wojska wystawić, jak z sobą prowadził Jagiełło. Sześćdziesiąt tysięcy rycerstwa szło z Polski samej, czterdzieści i dwa wiódł Witold z sobą, z Zmudzinami i Rusią. Na czterdzieści tysięcy liczono Tatarów, a zaciąg z Czech, Moraw, Slązka i Węgier na 20 tysięcy. Prawie sto tysięcy było pieszego ludu, reszta lekkiej konnicy i ciężko uzbrojonego rycerstwa. Sześćdziesiąt dział wlokło się za tą olbrzymią siłą.

Nie można było obrachować wojsk krzyżackich; nie dorównywały one jednak Jagiełłowym, chociaż przewyższały je niewątpliwie uzbrojeniem, wprawą i ładem. Trzydzieści i kilka tysięcy miał mistrz zaciężnego ludu doskonałych wojsk niemieckich z za granicy, oprócz swego rycerstwa, pachołków i żołnierzy z ziem pruskich.

Wojska z Zochowa ciągnęły zaraz dalej ku granicom, które były już blisko; idąc rycerze nucili pobożne pieśni; karność, posłuszeństwo panowały jak naprzykładniejsze, z wyjątkiem Tatarów i części Litwy, których utrzymać było trudno.

Nowo zaciągnięty młodziutki przybysz nie mógł się wydziwić pobożności żołnierskiej; on sobie wyobrażał życie obozowe zupełnie inaczej.

— U was w obozie, jak w klasztorze. Ale zakonne rycerstwo pewnie się tak nie modli i tak ściśle godzin nie pilnuje — rzekł do towarzysza.

— Dla tego nas też poganami nazywają — odpowiedział jeden.

Do obozu królewskiego pod Jeżowem przyjechali panowie węgierscy, wiodąc z sobą Slązaka, Jerzego Gersdorfa, który u Krzyżaków gościł, a miał polecenie rozpatrzyć się w sile Jagiełły.

Panowie poszli do namiotu króla, Slązak pozostał z oczyma wlepionemi w Teodorka, którego tam spostrzegł. Nakoniec zbliżył się ku niemu.

— Zkąd wy? — zapytał — i co za jedni?

— Z pocztu pana Andrzeja z Brochocina; a dla czego się pytacie?

— Twarz waścina zdaje mi się znajomą.

— Nie mogę wam tego powiedzieć, bo moglibyście na mnie się pogniewać.

Tak rozmawiając, odeszli nieco od stojących kup, a gdy dosłyszanymi być nie mogli, Teodorek rzekł:

— Wasza miłość ciekawi pewnie jesteście naszej potęgi. Chodźcież za mną.

— Dokąd?

— Na to wzgórze, z którego będziecie mogli okiem objąć ten lud, który idzie z nami.

Gersdorf szedł niedowierzająco. Chłopak wyprowadził go na sam wzgórza wierzchołek. Było to jedyne miejsce, z którego rozlane na ogromnej płaszczyźnie obozy obejrzeć kyło można. Gersdorf ręce załamał.

Towarzyszący mu chłopak przerwał nagle milczenie głosem drżącym:

— Nie pytajcie mnie, kto jestem, ani co tu robię: dość wam wiedzieć, żem życie i cześć stawił, aby zakonowi służyć.

— Zakonowi? — zawołał Gersdorf, cofając się.

— Wy mu także służycie. Dla tegom was tu przywiódł, aby wam tę potęgę ukazać. Słyszałem, że ją mistrz lekko waży. Patrzcież dobrze, abyście mu sprawę zdali.

— A kto ty jesteś chłopcze?

— Na co ci to wiedzieć? Policz oczyma, ile to tu tysięcy ludu, jaka to nawała toczy się na krzyżackie kraje!

— Naszych stu przepędzi ich tysiące: zbroi nie mają — mówił Slązak, patrząc w stronę, gdzie obozowała Litwa i Tatary.

— Ale tam! Ale tu!

I wskazał ręką ku rycerstwu polskiemu, którego zbroje świeciły na słońcu.

Zamilkł Gersdorf. Skinął na towarzysza i począł schodzić ku namiotom królewskim.

Król stał na niewielkiem wzgórku z panami węgierskiemi, chcąc pokazać im swoją potęgę. Skinął na zbliżającego się Gersdorfa, aby obok nich stanął i także patrzał.

Na znak monarchy, Zyndram z Maszkowic, wódz naczelny zastępów polskich, dał rozkaz i natychmiast po całym obozie uderzyły trąby na trwogę. Wnet całe wojska zakipiały jak fale, widać było kupy, biegnące do koni, i rozpierzchłe tłumy, zbijające się w szeregi. Zabrzmiały hasła, gwar ogromny rozniósł się w powietrzu. W kilka pacierzy, już w ściśnionych szeregach przeciągały chorągwie przed królem. Mogli Węgrowie napatrzeć się, jak wojsko, przez krzyżaków hałastrą zwane, ładu i porządku pilnować umiało — napatrzyć zbroi i hełmów. i kopii, i mieczów, i rosłego, a barczystego ludu, idącego z dzielnością wielką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Trybunał berliński zniósł wczoraj, według „Pos. Ztg.“, wyroki sądu ławniczego i izby karnej w Pile, uwalniające tamtejszego dyrektora muzyki Havemanna od kary porządkowej za to, że grał na weselu w niedzielę, którą Niemcy obchodzą pod nazwą „Todtensonntag“. Trybunał zawyrokował, że rozporządzenie naczelnego prezesa z dnia 14 kwietnia 1896 r. ma moc obowięzującą. „Posener Ztg.“ pisze, że wyrok ten trybunału berlińskiego stanął wprost w sprzeczności z dawniejszemi jego wyrokami i przeraził mieszkańców Poznania, którzy byli już przekonani, że zabawy w zamkniętych kołach obchodzone nie podpadają pod rozporządzenie, nakazujące zaprzestać tańcy w soboty o godzinie 12-tej w nocy.

Córki ministrów pruskich. Niedawno panna Bosse, córka ministra oświaty, zdała egzamin na aptekarkę; w roku przyszłym hrabianka Helena Posadowska, córka sekretarza finansów rzeszy, ma składać egzamin na nauczycielkę nauk przyrodniczych. Obecnie uczęszcza do seminaryum.

Nie udało się — Bismarckowi zostać udzielnym księciem lawenburskim, a pragnął tego niesłychanie, chociaż się zastrzegał przeciwko tej godności, mówiąc, że nie ma odpowiedniego majątku (!?), by mógł godnie reprezentować takie stanowisko. Zrzekł się tego tytułu naówczas, zdaje się, że miał inne cele na oku — a może też chciał jeszcze subwencyi ze skarbu pruskiego. Że ambicya jego była niepohamowaną, widać teraz z rozmaitych zwierzań się do osób, które, wiązane pewnemi względami, uważały swego czasu „nie puszczać nic po za zagrodę zębów“ za najlepszą taktykę, ale teraz, gdy ów zgrzybiały pustelnik nikomu nic już szkodzić nie może, rozmaici zdradzają niejednę poufną rozmowę. I tak poseł do parlamentu Weichmann, opowiadał, że na obiedzie parlamentarnym dnia 20 kwietnia 1872 roku Bismark do niego się wyraził poufnie: „Po zawarciu pokoju z Francyą zdawało się, że cesarz ma zamiar obdarzyć mnie znacznym tytułem i mianować udzielnym księciem na Lawenburgu, byłbym bardzo rad z tego, gdybym miał pod stopami kawał ziemi niepodległej. Wtedy byłbym zupełnie inaczej działał, gdybym jako taki książę (Herzog) był członkiem rady związkowej“ — Zrobił miliony na patryotyzmie, niechże i z tego będzie zadowolony. Inni krew przelewali za tę samą sprawę, a doznali ....!

Z Washingtonu w północnej Ameryce donoszą, że niesłychana powódź dotknęła Zjednoczone Stany z powodu wylewu rzeki Misysypi. Obszar kraju, 360 mil długi a 3—40 mil szeroki jest zalany wodą. Straciło majątek 60,000 osób a 50 miast i wsi stoi pod wodą. Sejm ma dziś uchwalić dla dotkniętych powodzią pomoc państwową.

Rozmaitości.

Kościół w jednym dniu wybudowany. Czytamy w Dzienniku Chicagoskim: W miejscowości Ravenswoon, za Chicago (w Ameryce), dokonano onegdaj arcydzieła budowania, jakiem chyba żadne miasto na świecie dotychczas poszczycić się nie może. W miejscu, które w piątek wieczorem jeszcze było najzupełniej próżnem, wczoraj w niedzielę rano stał kościół presbyteryański, wielkości 90 do 120 stóp, z kompletnem wewnętrznem urządzeniem, ogrzany, z oświetleniem elektrycznem, z ławkami na 3000 osób, z fortepianem wewnątrz i ozdobiony girlandami i chorągwiami.

Kontrakt budowy kościoła został zawarty późno wieczorem w piątek. Od 3 godziny po południu w piątek przywożono materyał budowlany i przeprowadzono druty z zakładu elektrycznego z odległości dwóch mil. W sobotę rano o godzinie 5 zaczęło 10 ludzi budować i skoro tylko się dało więcej ludz przybierano do pomocy, aż w końcu pracowało tam dwustu robotników. O godzinie 5 wieczorem w sobotę stały ściany, a dach o tyle już był założony, że panie mogły wnętrze przyozdabiać w girlandy i zasłony. Równocześnie wnoszono ławki, fortepian i kazalnicę i ustawiano je; wstawiono także i piece. Dokładnie o północy w sobotę, we 20 godzin po założeniu kamienia węgielnego, kościelny napaliwszy w piecach, zamknął na klucz drzwi główne, by módz się jeszcze trochę przespać przed nabożeństwem porannem.

Nabożeństwo polskie.

W Wielki Piątek wieczorem o godz. 7 w **Dortmund** w kościele św. Józefa Droga Krzyżowa i kazanie polskie.

W **Castrop** nabożeństwo polskie z kazaniem w pierwsze święto Wielkanocne o godz. 1 po południu.

W drugie święto Wielkanocne kazanie o godz. 3½ po południu.

Od Wielkiej Soboty aż do 21-go kwietnia jestem w Castrop. *O. Korneliusz.*

Nabożeństwo polskie.

W Oschersleben I od 8 do 16 kwietnia.
W Hadmersleben I od 16 do 25 kwietnia.
W Hoetensleben od 15 do 20 maja.
W Hamersleben od 20 do 25 maja.
W Delmenhorst I od 8 do 16 kwietnia.
W Blumenthal I od 16 do 23 kwietnia.
W Wilhelmsburg I od 23 do 29 kwietnia.
W Grünhof od 30 kwietnia do 7 maja.
W Bitterfeld I. od 7 do 14 maja.
W Halle I od 14 do 19 maja
W Stassfurt I od 19 do 26 maja.
W Quedlinburg I od 26 do 29 maja.
W Jena od 6 do 13 maja.
W Apolda od 13 do 20 maja.
W Aschersleben od 20 do 25 maja.
W Hameln I od 25 maja do 4 czerwca.
W Hannover od 4 do 12 czerwca

Kontrole wiosenne.

Dla obwodu magistrack. Hoerde. Punkt zborny: Plac przy szkole ewangielickiej w Hörde.

14 kwietnia o godz. 10 dla wszystkich rezerwistów uzupełniających z lat 1892 do 1896 t. j. tych rezerwistów, którzy urodzili się w latach 1872 do 1876, jakoteż dla wszystkich superrewidendów.

Dla gmin Oespel i Kley z obwodu Luetgendortmund. Punkt zborny: Plac szkólny w Oespel.

14 kwietnia o g. 10 dla wszelkiej broni z wszystkich lat, jakoteż dla wszystkich rezerwistów uzupełniających i supperrewidendów.

Dla gminy Altenessen. Punkt zborny: Gościniec wdowy Kellersohn w Altenessen.

14 kwietnia o g. 8½ dla piech. prow. z lat 1886, 1885 i 1886, oraz dla wszelkiej broni z lat 1896 — 1891, z wyjątkiem piechoty prow. z tychże lat.

14 kwietnia o godzinie 10 dla wszelkiej broni z lat 1890 — 1884, z wyjątkiem piech. prow. z tychże lat, oraz dla wszystkich rezerwistów uzupełniających z lat 1896, 1895, 1894 i 1893.

14 kwietnia o godzinie 11 i pół dla wszystkich rezerwistów uzupełniających z lat 1892 do 1884.

Dla gminy Caternberg. Punkt zborny: Sala gościnnego Freilinger w Caternberg.

17 kwietnia o godz. 9 dla piech. prow. z lat 1896 do 1889.

17 kwietnia o g. 10 i pół dla piechoty prow. z lat 1888 do 1884, dalej dla wszelkiej broni z lat 1896 do 1889, z wyjątkiem piech. prow. z tychże lat.

17 kwietnia o godz. 12 dla wszelkiej broni z lat 1888 do 1884, z wyjątkiem piech. prow. z tychże lat, dalej dla wszystkich rezerwistów uzupełniających z lat 1896 — 1884.

Dla gmin Rotthausen, Kray i Leithe. Punkt zborny: sala goscinnego Schlitt w Rotthausen.

20 kwietnia o g. 8½. Dla piech. prow. z lat 1896 do 1893.

20 kwietnia o godz. 10 dla piech. prow. z lat 1892 do 1889.

20 kwietnia o g. 11½ dla piech. prow. z lat 1888 do 1884.

21 kwietnia o g. 8½ dla wszelkiej broni z lat 1896 do 1884, z wyjątkiem piech. prow. z tychże lat.

21 kwietnia o g. 10 dla wszystkich rezerwistów uzupełniających z lat 1896 do 1884.

Dla miasta Bochum i dla obwodów I. i II Bochum, z wyjątkiem zatrudnionych w starej „Gussstahlfabrik“ i w fabryce „Westfälische Stahlwerke“. — Punkt zborny: sala gościnnego Dahma w Bochum, Obere Marktstrasse 38.

21 kwietnia o godz. 8 i pół dla gwardyi i broni spec. z lat 1887, 1888 i 1889.

21 kwietnia o g. 10 dla gwardyi i broni spec. z lat 1884, 1885 i 1886, z wyjątkiem tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 r. wstąpili.

22 kwietnia o g. 8 i pół dla rezerwistów uzupełniających z lat 1894, 1895 i 1896.

22 kwietnia o g. 10 dla rezerwistów uzupełniających z r. 1893.

23 kwietnia o g. 8½ dla rezerwistów uzupełniających z r. 1892.

23 kwietnia o godz. 10 dla rezerwistów uzupełniających z lat 1890 i 1891.

24 kwietnia o godz. 8 i pół dla rezerwistów uzupełniających z lat 1888 i 1889.

24 kwietnia o g. 10 dla rezerwistów uzupełniających z lat 1884, 1885, 1886 i 1887.

Nowe książki.

Podręcznik do domowej nauki św. rzymsko-katolickiej. Krótko, lecz całkowicie ułożony. Cena książki jest bardzo niska, wynosi bowiem już z oprawą tylko 50 fen. Na porto załączyć należy 10 fen. Książeczkę tę polecamy gorąco Rodakom na obczyźnie, gdyż ułatwi ona każdemu w bardzo wysokim stopniu nietylko naukę prawd wiary św., lecz także polskiego czytania, tak bardzo zaniedbanego u dzieci polskich na obczyźnie.

Książeczka jubileuszowa 997 — 1897. (Zawiera pomiędzy innymi list pasterski księdza Arcybiskupa Floryana.) **Pielgrzymka do grobu św. Wojciecha** cudami wsławionego. (Zawiera ryciny: widok miasta Gniezna, konfesya św. Wojciecha, trumna św. Wojciecha, głowa św. Wojciecha). **Grób św. Wojciecha** i **katedra gnieźnieńska.** (Zawiera ryciny: wielki ołtarz w katedrze gnieźnieńskiej, ołtarz z trumienką św. Jolenty, katedra w Gnieźnie, seminaryum duchowne i konwikt). Książeczki te nabyć można także w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Towarzystwo świętego Czesława w Bulmke.

W drugie święto Wielkanocne dnia 19-go kwietnia o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń **„święconka“.** Wszystkich członków z familiami i gości uprasza się o liczny udział **Zarząd.**

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen.

Niniejszem donosi się wszystkim członkom tow. naszego, iż tegoroczna **„święconka“** odbędzie się w pierwsze święto wielkanocne po poł. o godzinie wpół do 4-tej na sali u Braci. Wstęp mają wypłatni członkowie z familią i tylko ci, którzy przedtem do towarzystwa dadzą się wpisać. Po święconce **kwartalne walne zebranie.** O liczny udział w „święconce“ i w zebraniu prosi **Zarząd.**

Tanie
źródło zakupna
wszelkiego rodzaju
pościeli
u
Braci Alsberg
Wattenscheid.

Drewniane łóżka
sztuka po 33.00, 26.00, 18.00, 15.00, 10.50 i **8,90.**

Żelazne łóżka
sztuka po 25.00, 19.00, 13.00, 8.00, 6.00 i **4,50.**

Pierzem napełnione
poduszki
sztuka po 6.00, 5.00, 3.75, 2.50, 1.75 i **1,00.**

Pierzem napełnione
pierzyny wierzchnie
sztuka po 25.00, 20.00, 16.00, 12.00, 8.00, 5.00 i **3,90**

Gotowe
powłoki na pościel
sztuka po 4.50, 3.90, 2.60, 2.15, 1.65 i **1,45**

Gotowe
sienniki
po 2.65, 2.40, 1.95, 1,65, 1,35 i **93** fen.

Do pościeli barchan
metr po 3.00, 2.40, 1.80, 1.35, 98, 72 i **39** fen.

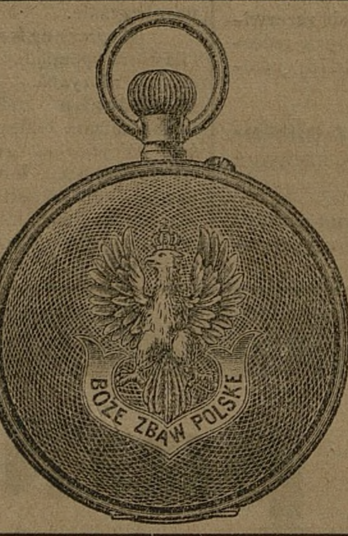
Czyszczone
pierze do pościeli
funt po 3,50, 2.85, 2.00, 1.65, 1.20, 70 i **29** fen.

Bracia Alsberg Wattenscheid.

Dom towarów
S. Hohenstein,
Herne, Bahnhofst asse
ofiaruje
Polskie chustki z jedwabiem i bez jedwabiu,
Poznańskie chustki z tureckim brzegiem,
Slązkie chustki w piękne wzory palmowe,
Fartuchy, jedwab w piękne kolorowe wstęgi,
Łóżka z materacami, pierze,
Pierze darte, puch podwójnie czyszczony po najtańszych cenach, tylko świeży towar.
Materye na suknie, firanki, powłoki
Ubrania i spodnie dla panów i chopców
po znanych nadzwyczaj tanich cenach, przy wielkim wyborze.
Polska usługa. **Polska usługa.**

Bracia Hirsch
(Gebrüder Hirsch)
Herne, Bahnhofstrasse nr. 50
poleca swój
skład obuwia
zaopatrzony w rzetelny towar po cenach bardzo tanich. Wielki skład trzewików do pracy i butów. Reparacye prędko, dobrze i tanio.

Obuwie
tylko rzetelne fabrykaty
nadzwyczaj tanio
Bracia Alsberg,
Wattenschied.



Tanio wysyłam każdemu piękne zegarki z polskimi orłami i Matką Boską, Królową korony polskiej. Każdy zegar czysto srebrny, obie kapsułki, rem., cylinder, różnej wielkości, duże i małe, werki dobre, różnego gatunku i dobroci są do nabycia już po 16, 17, 19, 25 do 30 mr., każdy na 10 kamieniach chodzący. Inne zegarki srebrne, złote i niklowe bajecznie tanio. Zegarki tylko obciągane i już uregulowane. 3 lata piśmien. gwarancya. Codziennie przychodzą listy z podziękowaniami. Cenniki darmo.

M. Szczepaniak
w **Kucharkach**
p. Sobótka (Bez. Posen.)

Szanownym **zarządom polskich towarzystw** przypominam, iż mam na składzie piękne, srebrne **odznaki „Zarząd“.** Równocześnie polecam moje piękne
kołpaki, czapki, szarfy, medale, odznaki.
19 towarzystw polskich zaopatrzyłem już w powyższe przedmioty, ku zupełnemu tychże zadowoleniu. **Towar mój jest dobry i trwały, a ceny tanie.**
Jul. Offszanka, Bochum, Buddenbergstr. 10.
Najstarszy i największy katolicki skład towarów kożuchowych, kapeluszy i czapek w miejsce.

Głos Synogarlicy
na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześciańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wzdychania, w chrześciańskiej doskonałości ćwiczenia.

Cukiernia
w mieście regencyjnem, garnizonowem jest do nabycia. Na 40,000 mieszkańców jest 18,000 Polaków, polskiej drugiej cukierni nie będzie, bo obecny Polak z dniem 1-go października miasto opuszcza. Dobra sposobność dla Polaka, aby się osiedlił. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Wiarusa Polskiego“.

Rodaków, którzy przybywają na święta wielkanocne do Dortmundu proszę bardzo, aby przybyli do mnie na **ciepłe kiełbasy.**
Z szacunkiem
Franc. Jakubowicz,
rzeźnik polski
w **Dortmund,** Zimmerstr. 19.

Kochani Rodacy!
Na nadchodzące święta wielkanocne polecam moją **polską kiełbasę** i kiszki, wszystko w polski sposób robione i bardzo dobrze smakujące. Na każde żądanie chętnie wysyłam za zalczką pocztową.
Fr. Jakubowicz,
rzeźnik polski
w Dortmund, Zimmerstr. 19.

Bruch.
Zdrowe, białe kartofle do jedzenia miech 150 funtów 3 marki, przy odbiorze większej ilości taniej.
Skład artykułów spożywczych
F. H. Rehera
w Bruchu, przy rynku.

Baczność!
Polecam wyborną **polską kiełbasę,** kiełbaę wątrobianą i krwawą, oraz wszelkie inne gatunki kiełbas i kiszek. Polecam też mięso wołowe, świnie i cielęce po tanich cenach.
Robert Jänsch,
Castrop.

Familia bezdzietna, ale mająca dwóch małych pensyonarzy poszukuje od pierwszego maja
służącej
na wysoką zasługę. Zgłoszenia przyjmuje profesorowa Seyda, Bitburg p. Trier.

Skład piwa
założyłem z dniem 1 kwietnia i ofiaruję bardzo dobre piwo dortmundzkie, trzy rodzaje po zwykłych cenach. Proszę szan. Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Nadmieniam, iż piwo rozwożę własną formanką, więc na życzenie każdą ilość piwa w dom dostawić mogę.
Teodor Krzeszewski,
Bochum, Hernerstr. 101.

Służąca
porządna i pracowita potrzebna do domu polskiego w Düsseldorfie. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Narożny dom,
stósowny do handlu,
z cegły, z zajazdem i stajnią, w bardzo ożywionym położeniu w Bochum (w pobliżu dwóch kościołów rynku i szkół) po cenie umiarkowanej, zaraz do sprzedania. Dotychczas był tam skład kolonialny i handel tabaki, cygar i piwa. Nadaje się także do handlu łokciowego i restauracyi; ostatnia urzędowo zaznaczona, jako mająca pierwszeństwo. Bliższych wiadomości udzieli **C. Deppe, Bochum,** Beckstr. 3.

Korzyst. sposobność
dla właścicieli handli hurtownych.
Posiadłość **„Dorra“,** Hunscheidsfeld, Wiemelhasen, 2 domy mieszkalne ze stajniami i około morga ziemi, poleca po cenie umiarkowanej i pod warunkami, które łatwo wypełnione być mogą. pełnomocnik **C. Deppe, Bochum,** Beckstr. 3.

Za inseraty redakcya nie odpowiada.

Tanie źródło zakupna
wszelkich
towarów łokc.
konfekcyi
dla
mężczyzn i kobiet
u Braci Alsberg
Wattnsch d.

Czysto wełniany
szewiot
metr 2.75, 2.40, 1.95, 1.40, 1.15, 95, 70 i **57** fen.

Wzorzyste
materye na suknie
metr po 2.10, 1.75, 1.30, 98, 69, 42 i **18** fen.

Kolorowe
kołnierze
12.00, 9.75, 7.50, 5.00, 3.75, 2.40, 1.75, 90 i **25** fen.

Czarne
kołnierze
21.00, 18.75, 13.50, 9.75, 7.25, 5,50, 3.90, 2,00, 1.25 i **78** fen.

Eleganckie
kapesy
25.00, 18.00, 13.50, 9.75, 6.50, 5.75 i **4,95** mr.

Piękne
żakiety
24.00, 19.50, 14.00, 9.50, 6.00, 4.50 i **2,60** m.

Promenady, koła i płaszcze od deszczu
tylko wyborowa jakość, wielki wybór, nadzwyczaj tanio.

Modne ubrania
dla mężczyzn
27.00, 21.00, 17.50, 13.00, 11.50, 9.75 i **8,50**

Ubrania do przyjęcia
21.00, 17.75, 15.00, 12.50, 10.00, 8.75 i **7,25**

Piękne ubrania dla chłopców
10.00, 8.75, 6.50, 4.75, 3.25, 2.50 i **1,75** m.

Bardzo piękne spodnie
9.00, 7.50, 5.90, 4.25, 3.50, 2.40 i **1,95** m.

Bracia Alsberg
Wattenscheid.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.